



**Radosnych  
Świąt Bożego  
Narodzenia  
oraz szczęścia  
w Nowym,  
1999 Roku  
Życzy  
REDAKCJA**



*Rzeźba Aleksander Majerski*



Wszystkim miłośnikom Ziemi Limanowskiej - tym,  
którzy kochają gorczańskie zbyrki, zagórzańskie wsie  
wciśnięte w roztoki i słoneczne lachowskie doliny

## **Najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne składają**

Prezes  
Towarzystwa Miłośników  
Ziemi Limanowskiej

*Roman Duchnik*

Prezes  
Związku Limanowian

*Marek Czeczotka*





## Święta, święta ...

Boże Narodzenie to święta rodzinne. Nie każdy jednak może spędzić je wśród najbliższych.

W naszym mieście jest wiele osób samotnych, które nie mają z kim podzielić się opłatkiem.

Z myślą o nich Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Limanowej organizuje 21 grudnia spotkanie wigilijne.

Serdecznie zapraszamy.

## Pod choinką

MOPS pomyślał o swoich podopiecznych i przygotował dla nich paczki świąteczne, które będą wydawane w dniach 21 - 24 grudnia.

Nie zapomniano też o dzieciach uczęszczających do świetlicy środowiskowej i przygotowano dla nich miłokajkowe upominki.



## Witryna świąteczna

Po raz kolejny Krakowska Kongregacja Kupiecka Oddział w Limanowej ogłasza konkurs na najładniejszą witrynę świąteczną.

Zachęcamy do udziału w konkursie i życzymy ciekawych pomysłów.

Podsumowanie konkursu odbędzie się w styczniu 1999 roku.

## Będą fajerwerki!

Wygląda na to, że powitanie Nowego Roku na limanowskim rynku - w blasku fajerwerków - stało się tradycją.

Urząd Miasta w Limanowej zaprasza wszystkich mieszkańców i turystów na pokaz sztucznych ogni, który będzie częściowo sponsorowany przez limanowskie zakłady pracy.

Ale czy będzie szampan?



## Koncert Noworoczny



Urząd Miasta w Limanowej, zaprasza melomanów na Koncert Noworoczny w dniu 17 stycznia 1999 r. do Domu Kultury.

W koncercie zaprezentuje się Chór Chłopięco-Męski Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej oraz nauczyciele i uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Grażyny Bacewicz.

## Pójdźmy z szopką i tuoniem

20 grudnia po Mszy św. roratniej, w Domu Pielgrzyma, odbędzie się konkurs szopek i gwiazd przy wtórze kołęd. Preferowane będą stare i zapomniane kołеды i pastorałki. Ko-

misja będzie również brała pod uwagę oryginalność powinszowań świątecznych.

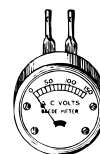
Cieszy fakt, że organizowane są takie konkursy, ponieważ służą one podtrzymaniu tradycji świątecznych na terenie Limanowszczyzny.

## Płomyk dobroci i miłości

Harczerze ponownie podjęli się misji dostarczenia Światła Betlejemskiego do Polski. Do Limanowej dotrze Ono w niedzielę, 20 grudnia.

Włączmy się w to wielkie dzieło i odpalmy od Światła Betlejemskiego świecę Caritas, abyśmy mogli, siedząc przy wigilijnym stole, zjednoczyć się z dziećmi potrzebującymi pomocy.

## Wyróżnienie dla LIMA-THERM



W dniu 9 grudnia br. w Limanowskim Domu Kultury odbyła się uroczystość wręczenia spółce LIMA-THERM prestiżowego wyróżnienia, jakim jest certyfikat systemu zarządzania jakością DIN EN ISO 9002 nadanego przez uprawnione niemieckie przedstawicielstwo Unii Europejskiej TUV-NORD HANOWER.

Gratulujemy dyrekcji i pracownikom wyróżnionej firmy certyfikatu i szerszego wejścia na europejskie rynki.

(ciąg dalszy na stronie 4)

## Z wizytą w Dolnym Kubinie

W odpuszczeniu ku czci świętej Katarzyny - patronki Kościoła w Dolnym Kubinie na Słowacji - wzięli udział przedstawiciele władz miasta z burmistrzem Leszkiem Woźniakiem. Mszę św. odpustową uświetnił śpiew chóru mieszanego naszej Bazyliki. Po uroczystościach odbyło się oficjalne spotkanie władz miasta Limanowa i Dolny Kubin, podczas którego burmistrzowi Ivanowi Budiakowi - w uznaniu za współpracę pomiędzy miastami - wręczono odznaczenie „Za zasługi dla miasta Limanowa”.

## W podzięce za serce

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej i Środowiskowym Domu Samopomocowym obchodzono Dzień Pracownika Pomocy Społecznej. Z tej okazji odbyło się spotkanie z władzami miasta, podczas którego złożono wszystkim pracownikom podziękowania za trud i poświęcenie w pracy z chorymi i potrzebującymi.

## „Król” Kupców

W niedzielę 6 grudnia, w ramach „Święta Kupca”, odbyły się zawody strzeleckie o Puchar Prezesa Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej oddział w Limanowej, w których wzięło udział ok. 60 członków Kongregacji wraz z Rodzinami.

Zawody rozegrano w czterech konkurencjach: W konkurencji Panów „Królem Kurkowym” został Marek Czamara.

W konkurencji Pań - Bożena Kapturkiewicz.

Wśród dziewcząt najlepsza okazała się Kasia Krutyl, a spośród chłopców - Bartek Kądziołka.

Zwycięzców uhonorowano dyplomami i nagrodami rzeczowymi.

Później uczestnicy zawodów raczyli się pyszną grochówką, kiełbaskami i boczkiem.

Serdeczne podziękowania należą się organizatorom - LOK Limanowa i członkom KKK w osobach: Pawła Kapturkiewicza, Janusza Kądziołki i Zdzisława Pucha.



Zawodnicy na stanowiskach podczas zawodów strzeleckich.

## BGŻ w Limanowej

W bieżącym tygodniu nastąpiło otwarcie filii Banku Gospodarki Żywnościowej SA oddział w Nowym Sączu z siedzibą w budynku przy ul. Kościuszki.

W dwóch okienkach banku można będzie dokonywać operacji kasowych. Ponadto bank będzie prowadził rachunki dla podmiotów gospodarczych i osób fizycznych oraz przyjmował lokaty finansowe.

## Z muzyką do dzieci

Nauczyciele i uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia im. Grażyny Bacewicz w Limanowej co roku organizują koncerty dla uczniów szkół podstawowych.

Taki koncert odbył się już dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 3, a 22 grudnia uczniowie Szkoły Muzycznej będą koncertować dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 1.

Imprezy takie rozwijają muzyczne zainteresowania dzieci i cieszą się wśród nich dużą popularnością.

## Sukces Miasta

Limanowa zajęła I miejsce w skali kraju w Ogólnopolskim Sportowym Turnieju Miast i Gmin, w kategorii miast do 20 tys. mieszkańców.

To duży sukces, biorąc pod uwagę, że w imprezie brało udział 386 miast i gmin z 42 województw.

11 grudnia odbyło się spotkanie, na którym złożono podziękowania, wręczono okolicznościowe puchary i dyplomy dla tych wszystkich, którzy czynnie włączyli się w popularyzację sportu na terenie Limanowszczyzny.

W spotkaniu wzięli udział: Burmistrz Miasta Leszek Woźniak, Przewodniczący Rady Miasta Kazimierz Kowal, Prezes Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Nowym Sączu Józef Chudy, V-ce Starosta Powiatu Limanowskiego Roman Duchnik oraz dyrektorzy szkół, nauczyciele wychowania fizycznego i prezesi klubów sportowych.

Honorowym gościem spotkania była Małgorzata Ruchała - Limanowianka, która reprezentowała Polskę w trzech olimpiadach zimowych. Wręczono jej - przyznaną przez poprzednią Radę - odznakę „Za zasługi dla Miasta Limanowa”. Ponadto w imieniu TKKF, Józef Chudy - prezes Zarządu - wręczył medale za popularyzację sportu dla Miasta Limanowa oraz imiennie Panu Romanowi Duchnikowi - byłemu burmistrzowi i Panu Stanisławowi Strugowi - Prezesowi KS Limanovia.

## Apel ! Apel ! Apel !

Zwracamy się do mieszkańców miasta, właścicieli i użytkowników nieruchomości ze szczególnym apelem o odśnieżanie i sprzątanie chodników wzdłuż posesji i usuwanie lodu i nawisów lodowych z dachów. Wobec utrudnionych warunków atmosferycznych jakie niesie zima, bardzo łatwo jest o wypadki, które niejednokrotnie niosą ze sobą powikłania, urazy ciała i nieodwracalne konsekwencje.



Zwyczaj i obrzędy związane z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem obchodzone były na naszym terenie od bardzo dawna, a opisane zostały przez Oskara Kolberga i Tadeusza Seweryna. Tradycja ta przetrwała do dnia dzisiejszego. Na tej podstawie, dzięki przeprowadzonym rozmowom z najstarszymi mieszkańcami, opracowałem zwyczaj np. „PO KOLEDZIE”.

## Zwyczaj święt Bożego Narodzenia i Nowego Roku na Ziemi Limanowskiej

Okazuje się, że rozmowy przeprowadzone na temat tych zwyczajów pokrywają się z opisem wymienionych etnografów.

Gdy stary rok dobiega kresu, zrozumiacie są troski rolnika o urodzaj w roku przyszłym.

One to wplatają się w święta Bożego Narodzenia wątkiem, który na tle chrześcijańskich pierwiastków jest dziś jeszcze dominującym w całym zespole tradycji dawnej obrzędowości.

Zabiegi magii wegetacyjnej zwracają się więc w tym czasie do wszystkiego, co siły życiowej potrzebuje w domu, zagrodzie, oborze, sadzie, polu i lesie.

Towarzyszą one całej Wigilii i wszystkim zwyczajom późniejszym. Dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia, wysyłali gospodarze parobków do lasu na połaźnice.

„połaźnica” - jest to wierzchołek choinki lub sosienki, wieszany na Wigilię szczytem na dół u tragarza.

„Połaźnikami” nazywają się także gałązki świerkowe lub jodłowe, którymi gospodarz po zasłaniu stołu wigilijnego poświęca izbę, po czym „zaściubia” je za obrazy i w oknach, albo też za tragarz.

Wieczorem przybijane były połaźnice nad drzwiami każdej izby, stajni i stodoły. Strojenie połaźnika zwie się „wiciem sadu”. Określenie to nie jest bez znaczenia, gdyż przywodzi na myśl powigilijny zwyczaj obwijania słomianymi porośniętymi drzew w sadzie, aby użyczyć im urodzajnej mocy na rok przyszły.

„Połaźnik” przystrojony jest w czerwone jabłka, orzechy, duże kążki wycinane z kolorowych opłatków, pajęczki ze słomy i bibulek oraz łańcuchy. U wierzchołka tj. u dołu, zawieszany był kulisty „świat” z opłatków. Spośród połaźniczkowego przystroju nowszego pochodzenia są bezsprzecznie ozdoby z opłatków, bibulek i kolorowego papieru. Zaś starszego - jabłka i orzechy. Bez nich nie ma połaźnika.

Kto by zerwał w Wigilię lub Boże Narodzenie jabłko z połaźnika, będzie miał przez cały rok „sodzele” tj. wrzody.

Dopiero w drugi dzień świąt na św. Szczepana - wolno było to czynić, i to dopiero po okolegowaniu sadu.

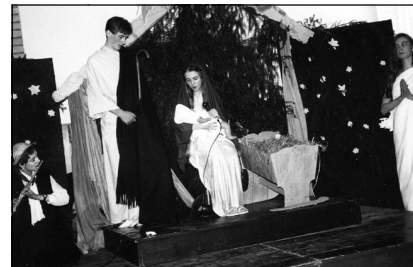
„Połaźnik” służy także do innych celów. Cząstki jego są lekarstwem na uroki, a zmieszane z okruszynami drzewa uszkrobanego służą do okadzania chorych. Na ogół wiją sady w tych domach, gdzie są córki na wydaniu.

A zatem „połaźnik” miał różne znaczenie. Najważniejszym miejscem do zawieszania „połaźnika” jest kąt izby, gdzie ławy biegnące wzdłuż dwóch ścian stykają się ze sobą, gdzie znajduje się wigilijny stół, a za nim zastole - najpoczytniejsze miejsce do siedzenia. Tutaj sadza się czcigodnego gościa, tu wiszą najpiękniejsze obrazy, a przed jednym płonie wieczna lampka.

(ciąg dalszy na stronie 13)

## Konkurs kolęd w I Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej

Jak co roku, w ostatni dzień przed feriami świątecznymi, 22.12.98r w



„Jasełka”

I LO odbędzie się Konkurs Kolęd. To już tradycja - zapoczątkowała ją 4 lata temu prof. Beata Jonarska organizując pierwszy konkurs wśród młodzieży naszej szkoły.

Pomysł się przyjął, a konkurs ze szkolnego przerodził się w międzyszkolny ( od 2 lat). Towarzyszą mu imprezy tego typu co jasełka, wspólny opłatek dla całej szkoły, opłatki klasowe itp. W ten dzień panuje w szkole świąteczna i niepowtarzalna atmosfera - jeżeli uczniowie z własnej i nieprzymuszonej woli podchodzą do profesora i łamią się opłatkiem - to już jest coś! Czujemy, że jesteśmy wspólnotą.

Organizatorami jest młodzież Szkolne Koło Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Samorząd



Grono Profesorskie pokazało uczniom, jak się śpiewa kolędy!

Od lewej: B. Jonarska, E. Zimirska, A. Dębski, A. Nawalaniec, E. Sroka

(ciąg dalszy na stronie 12)

# „Rodzinny Dom”



Przy ulicy Piłsudskiego, na dawnej granicy między Sowlinami a Limanową stoi dom - jak zapewnia jego obecna właścicielka, Pani Maria Kazimierczak - jeden z najstarszych w Limanowej. Zbudowany został na początku wieku przez Dziadków Pani Marii, Wojciecha i Agatę Jońców. Goszczący w tym domu ma wrażenie, że czas stanął w miejscu. Znajdujące się w nim sprzęty i pamiątki przypominają jego mieszkańców: spory księgozbiór (choć jego znaczna część została przekazana bibliotekom w Limanowej i w Krakowie przez ojca i wuja właścicielki), stare meble, obrazy malowane ręką Pani Marii, ryciny legionistów, portrety Marszałka Piłsudskiego i Jana Pawła II, rodzinne fotografie...

***TO WSZYSCY, KTÓRZY JUŻ ODESZLI...*** - wskazuje Pani Maria, rozpoczynając opowieść o swej rodzinie.

## ***Dawni mieszkańcy***



Fotografia rodziny Jońców (trzeci od lewej stoi ks. Józef Joniec)

Dziadkowie Pani Marii, Agata i Wojciech Jońcowie pochodzili ze starych rodzin limanowskich. Mieli czworo dzieci: Janka, Józefa, Anielę, Józefę. Aniela, najstarsza córka studiowała w Krakowie geografię, później pracowała w Brześciu nad Bugiem ze swym mężem, profesorem liceum, Włodzimierzem Borysiukiem. Jan, starszy syn, ojciec Grzegorza i Narcyza, w czasie wojny został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia, gdzie zginął w 1943 roku. Młodszy brat, ks. płk Józef Joniec - to postać mieszkańcom Limanowej dobrze znana. Był harcerzem, legionistą, kapłanem II Korpusu w czasie II wojny światowej, od kilku lat jest patronem Szkoły Podstawowej nr 3. Józefa, Matka Pani Marii, była najmłodszym dzieckiem Jońców. Ukończyła se-

minarium nauczycielskie w Krakowie, następnie wyszła za mąż za Stanisława Krasunia, wówczas młodego studenta prawa.

Rodzice Pani Marii przenieśli się do Muszyny, gdzie P. Stanisław otrzymał posadę sędziego. Z dzieciństwa pozostały wspomnienia pieszych wycieczek, jazd na nartach oraz wypraw na słowacką stronę. Beztroskę tych lat zmaćcił wybuch II wojny światowej.

## ***Powiał wiatr historii ...***

Lata okupacji spędziła Pani Maria w Limanowej. Wówczas to rodzina poniosła dwie bolesne straty: w 1943 roku został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia wuj Jan oraz zmarła babcia Agata. Oczekiwanego spokoju nie przyniósł również rok 1945.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Limanowej został aresztowany ojciec Pani Marii, Stanisław Krasuń. Razem z naczelnikiem sądu P. Łozińskim był eskortowany do Bóchi, skąd odchodził transport polskich więźniów na Syberię. Szedł kilkadziesiąt kilometrów pieszo, po śniegu, w drewniakach i garniturze, a za nim podążała żona. Wszyscy byli przekonani, że więcej już go nie ujrzą. Po dotarciu na miejsce okazało się, że pociąg z transportem już odszedł. Cudowne ocalenie zawdzięczał więc P. Stanisław przypadkowi ... oraz litości jednego z eskortujących.

Pani Maria ukończyła Liceum Pedagogiczne w Limanowej. Nie została przyjęta na studia, gdyż „egzaminator” zamiast wiedzy, wymagał odpowiedzi na pytanie: Ile pieniędzy przywiózł wuj (ks. płk J. Joniec) z Zachodu?

Wyjechała do Warszawy, gdzie wyszła za mąż za Wi-

tolda Kazimierczaka. Pochodził on z Wilna, przed wojną studiował medycynę, a jego starszy brat Czesław wykładał na uniwersytecie. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1939 roku bracia przedostali się do Warszawy. Ich matka, aresztowana przez NKWD, spędziła 6 lat w obozie pracy na Syberii. Pan Witold był więźniem Oświęcimia, po wydosztaniu się z obozu ukrywał się w stolicy. Należał do Kedywu, walczył w Powstaniu Warszawskim razem z bratem, który poległ na Czerniakowie. Lata powojenne spędził w więzieniu stalinowskim. Aresztowany w związku ze „sprawą Radosława”, przesłuchiwany na Rakowieckiej przez Różańskiego i Świałę, otrzymał karę śmierci, zamienioną później na dożywocie. Był to okres szczególnie trudny dla rodziny Kazimierczaków. Dzieci: Hanna i Monika wychowywały się w Limanowej u Dziadków. Po wyjściu Pana Witolda na wolność rodzina borykała się z problemami materialnymi. Dopiero dzięki pomocy przyjaciół otrzymał on pracę w Pax-ie. W trudnych chwilach szukała Pani Maria wsparcia u najbliższych: siostry Danuty oraz jej męża Adama, historyka i długoletniego kierownika Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Od kiedy zabrakło siostry (zmarła w 1995 roku) szwagier jest dla niej „najlepszym bratem i przyjacielem”.

Przez trzydzieści lat Pani Maria uczyła w szkole dla dzieci głuchoniemych. Jest autorką specjalistycznego podręcznika oraz wielu publikacji, związanych z wykonywanym przez nią zawodem. Była oddanym pedagogiem, a praca stanowiła dla niej źródło radości i satysfakcji.

Z ogromnym sentymentem, mimo tragicznych przeżyć wspomina swój pobyt w Warszawie - tam pozostawiła



Rodzina Jońców (w tle dom rodzinny)  
Od lewej stoją: Aniela, ks. Józef Joniec, Zofia Jońcowa z mężem Janem, Józefa  
Siedzą: Agata i Wojciech Jońcowie z wnukiem Grzesiem.

rodzinę, serdecznych przyjaciół oraz grono wdzięcznych wychowanków. Do domu powróciła na stałe w latach siedzmiu, aby zaopiekować się rodzicami.

## A dom wciąż trwa ...



Cztery pokolenia rodziny: Od lewej Józefa Krasuniowa, córka Maria, wnuczka Hania, Prawnik Maciej.

Dom przy Piłsudskiego w trudnych chwilach był zawsze oazą spokoju i schronieniem dla wszystkich członków rodziny. W nim mieszkali rodzice, tu przyjeżdżał po powrocie z Zachodu ks. płk Józef Joniec, tu znalazły schronienie dzieci i wnuki Pani Marii. Tu wychowywał się jej nieżyjący już siostrzeniec, Paweł.

Pani Maria z dumą opowiada o swoich najbliższych. Jej dwie córki: starsza Hanna i młodsza Monika są absolwentkami Uniwersytetu Warszawskiego. Hanna jest germanistką, świetnym pedagogiem oraz matką dwóch synów: Macieja i Przemysława. Chłopcy (licealista oraz student Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa) zostali wychowani w szacunku dla tradycji i historii Polski. Cenią więzy rodzinne, często odwiedzają babcię, aby pomagać jej w gospodarstwie oraz słuchać „rodzinnych” opowieści. Młodsza córka, Monika poszła w ślady dziadka - ukończyła studia prawnicze. Od dwunastu lat mieszka we Francji, ma dwoje dzieci - Victora i Magdaleny. Magdalena zna bardzo dobrze język ojczysty matki, przywiązana jest podobnie jak jej babcia, do tradycji polskiej.

W domu Pani Marii wychował się również Paweł, jedyny syn jej zmarłej siostry, Danuty. Był wybitnym studentem, świetnie zapowiadającym się naukowcem. Zginął tragicznie w 1995 roku, w wieku 22 lat. Jego pracę, poświęconą wyprawie kijowskiej Króla Bolesława Chrobrego zamieszczono pośmiertnie w publikacji Studenckiego Koła Naukowego Historyków UW. W przedmowie autorstwa dra Hieronima Grali, można przeczytać o Pawle:

„Chłopak był naprawdę wybitny! Ogromna erudycja, benedyktyńska zaiste pracowitość, imponujące zdolności heurystyczne - wszystko to, w połączeniu z ujmującym stylem bycia, skromnością i kulturą wypowiedzi sprawiło, iż zajęcia z jego udziałem stawały się prawdziwą przyjemnością.”

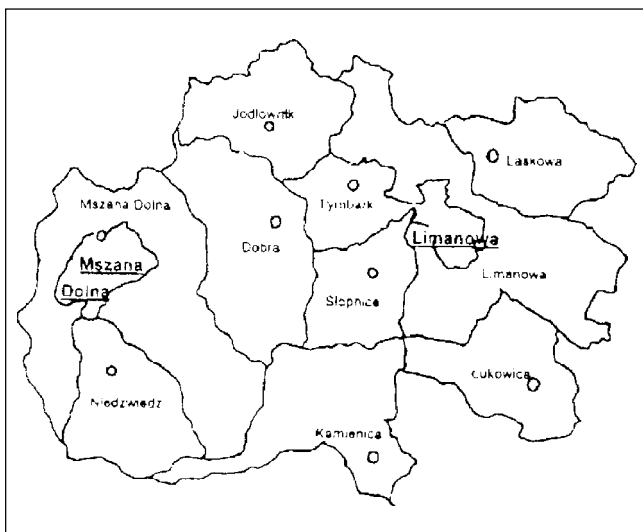
(Ciąg dalszy na stronie 13)

# PO WYBORACH ..., NA KROK OD POWIATU

„... Całą mądrość naszego świata  
można określić  
tak krótko  
rzućcie liny  
podajcie ręce  
człowiek jest zawsze za burtą  
Po którejkolwiek z jej stron  
bezbronny czy zbrojny wiosłem  
przecież nie może się obejść  
bez twojej ręki pomocnej...”

W. Faber

„Jakikolwiek zdarzenie”



Podajmy rękę tym, którzy zdecydowali się stanąć „przy sterze” naszego powiatu i dodajmy odwagi, aby nie czuli się samotni w czasie tego rejsu.

Chcąc przybliżyć Państwu tych ludzi - ich zamierzenia, które przyjdzie im realizować w strukturach powstającego powiatu - zadaliśmy im trzy pytania.



**Władysław Bieda**  
Starosta Powiatu  
Limanowskiego

*Z dniem 1 stycznia 1999r. powołana zostanie nowa jednostka administracyjna. Dla Limanowskiej Ziemi dzień ten jest powrotem do ponad 100-letniej tradycji istnienia powiatu Limanowskiego. Gdzie będzie się mieścić Urząd Powiatowy i jakie będą kompetencje reaktywowanej jednostki?*

Wszyscy dumni jesteśmy, że znowu będzie powiat limanowski. Wiązane są z tym znaczne nadzieje mieszkańców powiatu i zarząd powiatu czyni poważne starania, aby właściwie przygotować Urząd Starostwa Powiatu Limanowa do pełnienia swej funkcji. Przygotowując lokalizację dla starostwa kierujemy się zasadą jak najlepszej dostępności tego urzędu dla mieszkańców wszystkich gmin tego powiatu. Sprawą niezwyklej wagi jest to, aby urząd funkcjo-

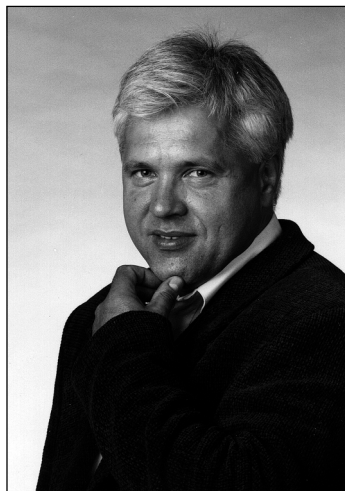
nował w możliwie najmniejszej ilości budynków i aby była możliwość parkowania samochodów. Kierując się tą zasadą zwróciliśmy się do Zarządu Miasta Limanowa z prośbą o wydzierżawienie części budynku hotelowego przy LDK. Znalazło to zrozumienie u władz miasta i jesteśmy na etapie uzgadniania warunków tej dzierżawy. W przypadku pomyślnego finału tej sprawy Starostwo mieściłoby się w trzech budynkach tzn. w budynku Urzędu Rejonowego przy ul. Jana Pawła II, w części hotelowej LDK oraz w oficynie budynku przy ulicy M. B. Bolesnej 16 - Wydz. Geodezji. Chciałbym w tym miejscu uspokoić mieszkańców miasta - pod biura wykorzystywana byłaby tylko ta część hotelu, która nie jest jeszcze wyremontowana. Była ona zresztą słabo wykorzystywana ze względu na niski standard. Pozostała część będzie pełnić funkcję hotelową. Jeżeli idzie o kompetencje starosty to trudno jest na to pytanie odpowiedzieć w kilku zdaniach, gdyż są obszerne. Opracowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pt. „Kompetencje Starosty” to broszura formatu A4 zawierająca 39 kartek, na których wyszczególnione są kompetencje wynikające z 66 aktów prawnych.

*Tworzenie administracji powiatowej wiąże się z zatrudnieniem personelu. Ile osób znajdzie zatrudnienie w Urzędzie Powiatowym i jakie przedsięwzięcia będą podejmowane w przyszłym powiecie, by zmniejszyć liczbę bezrobotnych. Ze statystyk wynika, że na 116 tys. mieszkańców powiatu blisko 9 tys. to bezrobotni?*

Administracja powiatowa dla powiatu tej wielkości co nasz (120 tys. mieszkańców) docelowo będzie liczyć ok. 150 pracowników. Jednak zatrudnienie będzie następowało sukcesywnie, w miarę jak będziemy przejmować poszczególne zadania. Nadmienić również należy, że znaczna część etatów w roku 1999 pozostanie na vacacie ze względu na ograniczenia budżetu. Bezrobocie jest problemem bardzo dokuczliwym i zarówno Zarząd jak i Rada Powiatu podchodzą do tego poważnie. Utworzona została stała Komi-



sja Rady Powiatu d/s przeciwdziałania bezrobociu. Zadaniem jej będzie określać kierunki działań i odnajdywać możliwości dla zmiany istniejącego stanu. Ze swej strony deklaruję, że będziemy - na ile to możliwe - stwarzać warunki dla rozwoju małej i średniej przedsiębiorczości.



**Roman Duchnik**  
V-ce Starosta Powiatu  
Limanowskiego

*Spośród kandydatów do Rady Powiatu z terenu miasta Limanowa otrzymał Pan największą ilość głosów. Czy ten wynik jest „odbiciem” Pana pracy?*

Mam naturę sportowca. Zawsze chciałem wszystkim robić lepiej. Życie nauczyło mnie jednak, by stawać się zadowolonym z tego co mam. W pracę na stanowisku burmistrza miasta włożyłem bardzo dużo serca, a i ogromną ilość czasu. Z prowadzonych zapisów wynika, że w ciągu 4,5 lat miałem tylko 6 całkowicie wolnych sobót. Nie wspomnę już o ilości przepracowanych godzin, choć i te mam skrupulatnie ponotowane w kalendarzach. W tym kontekście można by rozpatrywać wysokość mojego wynagrodzenia, o którym krążyły różne informacje. Ciekawi mnie, że ci co to krytykowali ustalili płacę burmistrza na tym samym poziomie (niecałe 5% mniej) i to na samym początku zatrudnienia. Ważnym dla mnie jest, że efekty naszej pracy widać. Naszej, bo wielu wspaniałych ludzi stoi za tymi dokonaniami. Proszę zauważyć, że liczba głosów uzyskana przeze mnie, Marka Czeczótkę, Witolda Kamińskiego i innych kandydatów z listy „Związku Limanowian” jest znacznie wyższa od sumy głosów zebranych na inne listy. Zawsze byłem dumny z tego, że mogę pracować dla miasta i je reprezentować. Nigdy też nie zawiodłem się, bo prawie wszyscy mieszkańcy miasta to wspaniali ludzie.

*Czy doświadczenia zdobyte podczas sprawowania funkcji Burmistrza Miasta poprzedniej kadencji przeniesie Pan do powiatu i sprawowanej przez Pana funkcji Wicestarosty?*

Pracując na poprzednim stanowisku zdobyłem wiele doświadczeń. Poznałem również dużo osób i zyskałem ich przychylność dla miasta i całej naszej pięknej limanowskiej ziemi. Wszystko to wykorzystam na nowym stanowisku, na którym z dniem 1 stycznia 1999 rozpocznę pracę. Oczy-

wicie, dołożę do tego również całe moje „serce” oraz każdą potrzebną ilość czasu.

*Zarządzając powiatem Limanowskim chciałbym ...*

Przede wszystkim chciałbym stworzyć zespół osób, który będzie zdecydowany poświęcić się dla spraw powiatu i jego mieszkańców. By odnosić sukcesy, które są powiatowi potrzebne nie wystarczy przecież chcieć samemu. Do tego zawsze potrzeba wielu, a tylko czasem kilku ludzi.



**Bolesław Żaba**  
Przewodniczący Rady  
Powiatu Limanowa

*Został Pan wybrany Przewodniczącym Rady Powiatu Limanowskiego - jest pan osobą mało znaną wśród mieszkańców Limanowej. Proszę o przybliżenie Pańskiej osoby i dotychczasowej działalności.*

Zgadzam się, jestem faktycznie w środowisku limanowskim mało znany, ale nie można powiedzieć, że jestem osobą zupełnie nie znaną. Od wczesnych lat osiemdziesiątych miałem kontakty, głównie w kręgach sportowych, z resztą moje nazwisko znane było dzięki mojemu bratu Staszewi, który razem z M. Waclawikiem tworzyli niezły duet oszczepników startując w barwach Limanovii pod kierunkiem p. R. Szewczyka.

Ale wracając do siebie, mam 42 lata, urodziłem się i mieszkam w Kasinie Wielkiej, żona Maria jest nauczycielką kultury fizycznej w Zespole Szkół nr 1 w Mszanie Dolnej. Mam dwóch synów i jedną córkę - wszyscy w wieku szkolnym. Mieszkamy we własnym domu jednorodzinnym. Po ukończeniu szkoły średniej zawodowo jestem związany z Mszaną Dolną, gdzie do roku 1992 pracowałem na stanowisku V-ce Prezesa KS „Maraton”. W tym miejscu chcę podkreślić, że KS „Maraton” był kontynuatorem wspaniałych sukcesów sekcji narciarskiej Limanovii z czasów Z. Czerwińskiej, W. Czerwińskiego, M. Jasicówny później Ruchały, kiedy Kluby spoza Zakopanego i Bielska-Białej wiodły prym w kraju i były spadkobiercami osławionego eksperymentu narciarskiego tzw. „próby limanowskiej”. Od 1992 roku pracuję w Gminie Mszana Dolna, gdzie w najszerszym pojęciu zajmuję się finansową obsługą placówek oświatowych. Mieszkając w środowisku wiejskim nie chciałem być obojętny i dlatego aktywnie włączyłem się do pracy w samorządzie lokalnym, gdzie od 1984 roku pełnię funkcję Przewodniczącego Rady Sołectkiej. Byłem także rad-

nym Rady Gminy poprzednich dwu kadencji.

W okresie PRL nie należałem do żadnych partii politycznych, ale moje sympatie były zdecydowanie prawicowe i prosolidarnościowe, także obecnie. W wyborach do Rady Powiatowej startując z 7 pozycji na liście AWS osiągnąłem drugi wynik wyborczy tej listy w swoim okręgu utworzonym z trzech gmin. Wybór mojej osoby na stanowisko Przewodniczącego Rady Powiatu Limanowskiego postrzegam jako akt kompromisu i pojednania pomiędzy dwoma silnymi ośrodkami w naszym powiecie jakim są środowiska Limanowej i Mszany Dolnej.

### ***Jaka jest pańska wizja pracy Rady Powiatowej?***

Rada Powiatu z mocy ustawy jest najwyższym organem stanowiącym i kontrolnym powiatu i do jej najważniejszych zadań należy:

- stanowienie aktów prawa miejscowego, wybór Zarządu powiatu i wyznaczenie kierunków działań jego pracy, uchwalanie budżetu a także podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych, dlatego w głównej mierze strategia rozwoju naszego powiatu zależeć będzie od pracy całej Rady Powiatowej, ale chcę w tym momencie wyraźnie podkreślić, że w liczbie 40 demokratycznie wybranych Radnych nie ma osób przypadkowych. W większości są to bardzo doświadczeni samorządowcy, lekarze, prywatni przedsiębiorcy, słowem ludzie, którzy już odnieśli sukcesy na niwie swej działalności. Sądzę, że to bardzo dobrze rokuje dla pracy tej Rady. Obecnie oprócz mnie wybrano dwóch wiceprzewodniczących, którymi zostali znani i poważani samorządowcy P. Marek Czeczótka z Limanowej oraz P. Bronisław Kunicki ze Stronia k. Łukowicy. Nie ukrywam, że bardzo na nich liczę i chętnie będę korzystał z ich doświadczenia.

Został także wybrany Starosta, V-ce Starosta w osobach P. Władysława Biedy i Romana Duchnika powszechnie znanych w Limanowej oraz czwórka pozostałych członków Zarządu.

Przed nami jednak sporo pracy. Rada Powiatu musi przede wszystkim ustalić Status Powiatu, wyłonić ze swego grona Komisje Rady, powołać na wniosek Starosty Skarbnika Powiatu i Sekretarza, aby od 1 stycznia '99 powiat mógł normalnie zafunkcjonować.

Jako Przewodniczący Rady Powiatowej zrobię wszystko, aby Rada szczególnie w swoim początkowym okresie nie natrafiła na żadne zatory legislacyjne, wypracowała najbardziej korzystną koncepcję rozwoju powiatu. Myślę, że osobowa obsada poszczególnych Komisji problemowych Rady zaspokoi aspiracje środowisk gminnych całego powiatu i uwzględni fachowość i kompetencje wszystkich Radnych. Uważam, że rolą Komisji jest dokładne opracowanie wybranych zadań tematycznych, a wyniki prac Komisji winny być przedstawiane na posiedzeniach Sesji. Sprawność i fachowość poszczególnych Komisji w znacznym stopniu będzie rzutować na pracę całej Rady. Mam ponadto pełną świadomość wielu trudnych zadań jakie czekają Radę Powiatu i Starostwo Powiatowe od nowego roku przy naprawie niewielkich środków finansowych. Czekamy na wiele rozporządzeń i przepisów wykonawczych do

już podjętych ustaw reformujących administrację publiczną i innych, ponieważ tak naprawdę to nikt dokładnie nie wie jakimi środkami powiat będzie dysponował i z jakich źródeł.

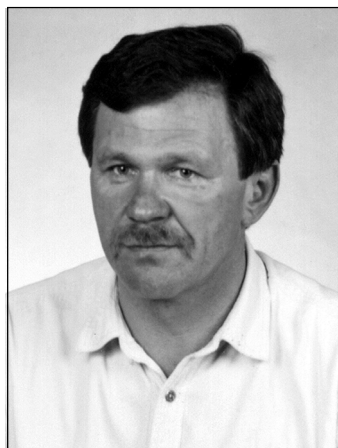
***Radę Powiatową tworzą osoby reprezentujące różne orientacje polityczne i ugrupowania. Dobra atmosfera jest podstawą działania. W jaki sposób zamierza Pan ją stwarzać i jakie działania podejmować?***

Radę Powiatu rzeczywiście tworzą trzy wyraźnie określone ugrupowania tj. AWS, Związek Limanowian, Porozumienie Społeczne „Przymierze”. Generalnie jestem przeciwny zbytniemu upolitycznianiu samorządów lokalnych, choć zdaję sobie sprawę, że od pewnej dozy polityki w działaniach Rady nie da się odejść.

Radni z mocy ustawy mogą także tworzyć Kluby Rady o dowolnych konfiguracjach politycznych. Chciałbym zapewnić wszystkich Radnych a także opinię publiczną, że jestem przeciwko jakimkolwiek podziałom, jestem ponad nimi a moja praca zmierzać będzie w kierunku porozumienia i współpracy. Wszystkie ugrupowania i Kluby będę traktował jednakowo, a występujące różnice zdań chciałbym przekształcić w działania zmierzające do poprawy i sprawniejszej obsługi wszystkich mieszkańców powiatu, bo tego przecież od nas wyborcy oczekują. Dlatego będę bardziej koncentrował się na pracy, co mam nadzieję Rada zaakceptuje i przejmie również dla siebie jako dobrą monetę, niż na jałowych sferach politycznych.

Na koniec chciałbym za pośrednictwem „Echa Limanowskiego” złożyć wszystkim czytelnikom, mieszkańcom Powiatu serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne deklarując jednocześnie otwartość na wszystkie ludzkie sprawy.

*Szczęść Boże*



**Marek Czeczótka**  
V-ce Przewodniczący  
Rady Powiatu Limanowa

***W poprzedniej kadencji pełnił Pan funkcję przewodniczącego Rady Miasta, obecnie v-ce przewodniczącego Rady Powiatu. Przewiduje Pan więcej podobieństw czy różnic w wypełnianiu tych funkcji?***

W poprzedniej kadencji byłem przewodniczącym Rady Miejskiej w Limanowej. W związku z nowelizacją ustawy o samorządzie terytorialnym jako dyrektor szkoły, czyli jed-

nostki podległej samorządowi nie mogłem być radnym Rady Miasta. Zgodnie z wypowiedzią udzieloną na łamach miesięcznika „Echo Limanowskie” nr 57 wrzesień 1998r artykuł „Dobra Rada?” postanowiłem wspomóc kolegów ze Związku Limanowian w wyborach do Rady Powiatu. Zamierzenie udało się w pełni zrealizować. Na drugiej sesji Rady Powiatu zostałem wybrany v-ce przewodniczącym tejże Rady. Różnice w działalności tych dwu jednostek i pełnieniu odpowiedzialnych funkcji są dość duże. Związane jest to z większym zakresem zadań i zasięgiem powiatu. Dochodzą tu bowiem nowe jednostki organizacyjne jak: Wydział Zdrowia Publicznego, Wydział Budownictwa i Architektury, Wydział d/s Porządku Publicznego i Obywateli. Przyjdzie mi więc spotkać się z nowymi problemami, z którymi nie miałem dotychczas styczności. Tak jak w poprzedniej Radzie tak i w tej zamierzam szczególnie zaangażować się w prace komisji: Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki oraz Zdrowia i Polityki Społecznej.

Jestem przekonany, że moje działanie poparte, czteroletnim doświadczeniem w pracach Rady Miasta, długoletnia praca na stanowisku dyrektora szkoły oraz działacza społecznego zaowocują konkretnymi osiągnięciami.

***Reaktywowany powiat tworzy dwanaście gmin. Jak Pan postrzega dotychczasową i przyszłą integrację gminną?***

Jestem przekonany, że ze świadomości naszego społeczeństwa powiat limanowski nigdy nie został wymazany, chociaż nie istniał na mapie administracyjnej kraju. Burmistrzowie i wójtowie rad gminnych i miejskich poprzedniej kadencji spotykali się wielokrotnie i dyskutowali na temat reaktywowania powiatu limanowskiego w jego historycznych granicach. Sądzę, że dzisiaj nie czas na podejmowanie nowatorskich inicjatyw w zrzeszonych samorządach, lecz wspólne zaangażowanie sił w konstruktywne rozwiązywanie zadań i problemów.

***Jako radny i v-ce przewodniczący Rady Powiatu chciałbym...***

W obecnej kadencji Rady Powiatu chciałbym skupić się przede wszystkim na sprawach związanych z oświatą. W związku z reformą edukacji należy doinwestować szkoły średnie, jak również dopomóc w sprawnym wprowadzaniu reformy do szkół.

Pragnę dołożyć wszelkich starań, aby Limanowa stała się centrum kulturalnym całego powiatu. Organizowane imprezy i spotkania kulturalne winny skupiać i integrować całą społeczność. Rozwijając turystykę - poprzez organizację rajdów, zlotów, wycieczek - umożliwić szerokim kręgom poznanie walorów turystycznych i krajozobrazowych ziemi powiatu limanowskiego. W sposobie kształtowania polityki społecznej - głównie dotyczącej dzieci i młodzieży - zaangażować wszelkie środki i siły do przeciwdziałania patologiom występującym w różnych środowiskach. Poprzez gromadzenie środków materialnych pomagać dzieciom i młodzieży uczęszczającej do szkół podstawowych i średnich. Chciałbym urzeczywistnić swoje zamierzenia w konkretnym działaniu, w pracy na rzecz całej społeczności powiatowej. Zapraszam wszystkich mieszkańców powiatu i

miasta Limanowa do współpracy w realizacji zadań jakie niesie ze sobą funkcjonowanie powiatu od dnia 1 stycznia 1999 roku.



**Bronisław Kunicki**  
V-ce Przewodniczący  
Rady Powiatu Limanowa

***Został Pan wybrany na V-ce Przewodniczącym Rady Powiatu Limanowa. Jest Pan postacią mało znaną na terenie Limanowej. Proszę o przybliżenie Pańskiej osoby oraz dotychczasowej działalności.***

Istotnie, dla większości mieszkańców powiatu Limanowa pozostaję osobą mało znaną. Jednakże pragnę nadmienić, że w wielu urzędach, instytucjach i w pewnych kręgach na terenie Limanowej jestem znany z tytułu swej pracy w administracji publicznej. Chcę również dodać, że w mojej pracy jest okres lat 1970 - 1972, kiedy to będąc pracownikiem byłego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Limanowej, Wydziału Handlu i Usług, poznałem ówczesny powiat limanowski, jak również wielu ludzi mnie poznało z tej racji, że miałem okazję być prawie we wszystkich zakątkach powiatu. Pełniąc obecnie funkcję publiczną w najwyższym organie samorządowym powiatu czuję się w obowiązku przybliżyć Państwu swoją sylwetkę. Mam 51 lat. Urodziłem się w Stroniu, gminie Łukowica i tutaj zamieszkuje. Jestem żonaty i ojcem dwóch dorosłych synów. Mój 33 letni okres pracy zawodowej związany jest bez przerwy z pracą w administracji publicznej. Pracę rozpoczynałem w 1965r jako referent w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Przyszowej, awansując w 1968r na stanowisko Sekretarza Gromadzkiego, a po okresie pracy w powiecie od 1973r objąłem stanowisko Sekretarza Urzędu Gminy w Łukowicy, powstałej z połączenia gromad: Łukowicy i Przyszowej. Z chwilą rozpoczęcia funkcjonowania samorządu terytorialnego w gminie w 1990r zostałem powołany na stanowisko Sekretarza Gminy Łukowica, którą to funkcję pełnię do dzisiaj.

Jestem zaangażowany w społeczną działalność przeciwpożarową, pełniąc już czwartą kadencję z rządu funkcję Prezesa Zarządu Gminnego Związku OSP RP w Łukowicy, a od 1997r. - pierwszą kadencję członka Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Nowy Sączu. Również od czterech lat z wyboru przez Radę Gminy w Łukowicy pełnię funkcję ławnika ludowego w Sądzie Rejonowym Pracy w Limanowej.



### ***W jaki sposób będzie Pan godził obowiązki V-ce Przewodniczącego Rady Powiatu z obowiązkami Sekretarza Gminy Łukowica?***

Z doświadczenia wielu lat pracy wiem, że sprawowanie funkcji kierowniczej w administracji publicznej wiąże się ze zwiększonymi wymaganiami i obowiązkami.

Wykonywanie funkcji Sekretarza Gminy, a także każdego pracownika samorządowego wymaga również zwiększonej dyspozycyjności, mobilności, zwłaszcza w ostatnim okresie, kiedy do samorządów przekazywane są coraz to nowe zadania. Godząc się na kandydowanie do Rady Powiatu Limanowskiego zdawałem sobie sprawę, że w przypadku wyboru zakres moich obowiązków się zwiększy. Ta sama świadomość towarzyszyła mi, gdy Rada Powiatu powierzyła mi funkcję V-ce Przewodniczącego Rady. Mimo, że jest to tylko funkcja społeczna traktuję ją bardzo poważnie i postaram się, abym obowiązki jakie nakłada na mnie Statut Powiatu i jakie wynikać będą z planów pracy Rady Powiatu - realizować najlepiej jak potrafię. Uważam, że zarówno ze sprawowania funkcji Sekretarza Gminy oraz funkcji V-ce Przewodniczącego Rady Powiatu wynika dla mnie podstawowy cel, jakim jest służenie społeczności lokalnej. Myślę, że połączenie tych funkcji okaże się pożyteczne dla realizacji tego celu i warto będzie temu poświęcić więcej własnego czasu.

### ***W październikowych wyborach do Rady Powiatu uzyskał Pan duże poparcie mieszkańców gminy Łukowica. W jaki sposób zamierza Pan spełnić ich oczekiwania?***

Tak, startując w październikowych wyborach po raz pierwszy do organu przedstawicielskiego uzyskałem sukces wyborczy, bowiem uzyskałem bardzo duże poparcie wyborców, którego - przyznaję - sam się nie spodziewałem. Zdobyć przeze mnie 26% wszystkich głosów oddanych na kandydatów do Rady Powiatu można nazwać sukcesem wyborczym. Dlatego tym bardziej cenię sobie uzyskany wynik wyborczy, a ponieważ nie miałem do tej pory okazji szerzej tego uczynić, chciałbym w tym miejscu jak najserdeczniej podziękować wszystkim mieszkańcom gminy za udzielone poparcie i zaufanie, którym mnie obdarzyli. Szczególnie pragnę podziękować Druhom strażakom, ich rodzinom i bliskim, bo to przede wszystkim Wasze poparcie zdecydowało o uzyskaniu tak dobrego wyniku.

Oświadczam, że nie będę szczędził swoich sił, swojej wiedzy i możliwości, aby jak najlepiej sprawować mandat radnego powiatu i należycie reprezentować Wasze interesy lokalne. Tych zaś, którzy nie oddali na mnie głosu pragnę zapewnić, że w Radzie Powiatu Limanowskiego chcę reprezentować całą społeczność gminy.

Chcę również dodać, że uzyskane poparcie dla mojej osoby w wyborach traktuję również jako poparcie i uznanie dla pracy całego Urzędu Gminy w Łukowicy na rzecz niesienia pomocy mieszkańcom Gminy i rozwiązywania ich spraw lokalnych. Jak już wyżej wspomniałem uzyskane poparcie wielce mnie zobowiązuje. Dlatego chcę się w pełni angażować we wszystkie prace Rady Powiatu. Już obecnie, jako członek powołanej Komisji Statutowej uczestniczyłem w pracach nad Statutem Powiatu - podstawowego dokumentu w oparciu o który funkcjonował będzie powiat

i jego organy. Pragnę również uczestniczyć w pracach powołanych przez Radę niektórych komisji branżowych - stałych. W wykonaniu mandatu radnego pragnę kierować się dobrem wspólnoty samorządowej, przyjmować zgłaszane przez mieszkańców postulaty i przedstawiać je organom powiatu do rozpatrzenia. Będzie mi to przychodziło o tyle łatwiej, ponieważ znam dobrze problemy mieszkańców naszej gminy, które wymagać będą rozwiązania i załatwienia przez organy powiatu. A jako V-ce Przewodniczący Rady będę się starał pomagać Przewodniczącemu Rady w organizowaniu pracy Rady Powiatu, w prowadzeniu obrad Rady oraz w innych pracach stojących przed Radą do wykonania. Myślę, że w tych sprawach posiadam bogate doświadczenie i pragnę je spożytkować właśnie na tym odcinku.

Redakcja

## ***Konkurs kołęd w I Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej***

(dokończenie ze strony 5)



„Kto by przypuszczał, że w I LO tyle aniołów” - „Jaselka”

Siostra Stanisława, a ksiądz Zbigniew jest głównym fundatorem nagród (wraz z Radą Rodziców i innymi dobrymi duszami). Nad kształtem artystycznym czuwają prof. Małgorzata Palińska i prof. Anna Czeczótka.

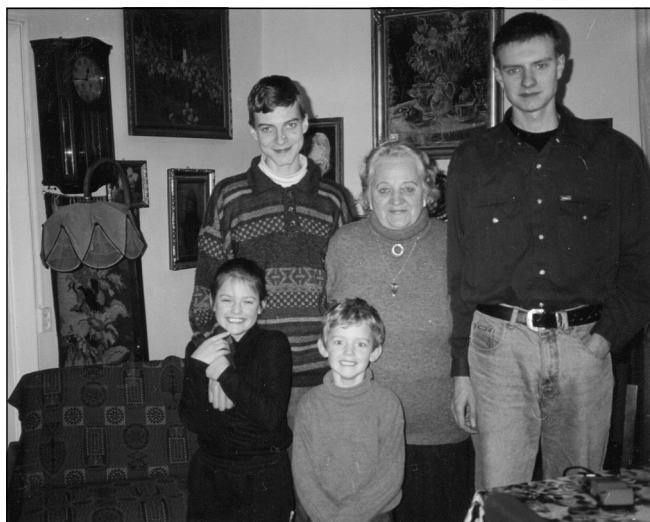
W tym roku konkurs połączony będzie z wystawką ozdób choinkowych wykonanych własnoręcznie przez uczniów.

Imprezy tego typu łączą, podtrzymują tradycje, a co najważniejsze - dają młodym szansę, aby przez czynny udział stawali się kontynuatorami i współtwórcami tej tradycji.

**Anna Czeczótka**

# „Rodzinny Dom”

(dokończenie ze strony 7)



W gronie wnuków:

Od lewej: Przemysław, Maria Kazimierzak, Maciej, Magdalena, Victor.

## ... i przygotowuje się do Świąt.

Zbliżające się święta rodzą wspomnienia z obchodzonych w rodzinnym domu Wigilii. Były wśród nich radosne, jeszcze za życia Dziadków. W pokoju stały snopy, pod obrusem leżała garstka siana, przy stole gromadzili się najbliżsi i przyjaciele domu. Ojciec rozpoczął wieczerną modlitwę, a matka rozdawała opłatki ...

Najsmutniejszą Wigilię spędziła Pani Maria w roku 1956, gdyż w tym dniu odbył się pogrzeb wuja, ks. płk Jońca. Wspomina samotny powrót do domu, w którym nie było już Dziadków, natomiast czekała na nią maleńka córka, Hania.

I druga smutna Wigilia - to ta po śmierci rodziców, spędzona w samotności, jedynie w otoczeniu zdjęć najbliższych.

Tegoroczne święta znów upłyną w rodzinnym gronie. Co prawda, zabraknie Hani, lecz z Francji przyjedzie młodsza córka Monika z dziećmi gdyż dom posiada magiczną moc: od lat przyciąga członków rodziny rozproszonych po różnych zakątkach świata. Przygotowując się do Wigilii, wspomina Pani Maria potrawy, których nie może zabraknąć na świątecznym stole: barszcz biały z kaszą jaglaną i grzybami, karp smażony oraz w galarecie, fasola ze śliwkami, pierogi z grzybami, kluski z makiem, kapusta z grochem, gołąbki z grzybami, kutia. Pamięta również o upominkach świątecznych. Na życzenie syna Hani, Przemka, namalowała obraz legionisty na koniu (wnuk twierdzi, że woli go od plakatów młodzieżowych idoli). Bo przecież i syn Hani, prawnuk Agaty i Wojciecha, zawita w czasie świąt do swego RODZINNEGO DOMU.

**Ilona Machowicz-Jurowicz**

## Zwyczaje świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku na Ziemi Limanowskiej

(dokończenie ze strony 5)

Jest również i inna nazwa podobna - a mianowicie „Podłaźnik”.

„Podłaźnikiem” zwie się ten, co chodzi po chałupach z powinszowaniem w noc wigilijną lub Nowy Rok - a jego czynność, to podłazy, podchody.

### Czego życzą podłaźnicy?

- szczęścia, zdrowia i obfitości: w „komorze”, „oborze”, a więc serów, masła, kołaczy a tyle konicków, kiela w płocie koliców,
- tela wołków, kiela w dachu kołków,
- tela cielicek, kiela w lesie jedlicek,
- tela łowiecek, kiela w brzysku mrówceek,
- a wreszcie mnogości kóp zboża.

Zadaniem „podłaźników” jest wnoszenie do domów błogosławieństwa, Bożego urodzaju i szczęścia.

Zrywania jabłek z „połaźnika” przez kawalerów jest wyrazem pewnej zalecanki. Gdy dziewczyna nie przeszkadza gościowi w zerwaniu, znaczy to, że oświadcza mu swoją wzajemność. To też kołędniczy - podłaźnicy poszukują tych domów, gdzie wiszą sady.

Istniał zwyczaj, że kawaler szedł wczesnym rano do domu dziewczyny, o której rękę zabiegał, a zobaczywszy izbę pozamiataną, wyjmował flaszkę wódki i „przypijał” do gospodarza i jego córki, starając się stanąć pod „połaźnikiem”, z którego, jeśli dziewczyna mu sprzyja, wolno mu było zerwać jabłko, w przeciwnym razie nie pozwalają mu zrywać jabłek.

Wróżby w wigilię Bożego Narodzenia i Nowego Roku odnoszą się w dużej mierze do urodzajów i przybytku: w sadzie, roli, pasiece, oborze.

Przejawy tych pierwiastków wierzeniowych obrazuje wiele zwyczajów ludowych, w których sprowadzanie szczęścia i zaklęcie urodzaju jest pod ich barwną, zewnętrzną formą.

Tradycje związane z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem były i są kultywowane przez mieszkańców Ziemi Limanowskiej, a także dla podtrzymania tradycji, pielęgnowane są przez Regionalny Zespół „LIMANOWIANIE”.

**Ludwik Mordarski**



## Spotkania Ginsburskie

Europejskie spotkania młodzieży organizowane przez Club Europa Siegen odbywają się w różnych krajach Europy nieprzerwanie od roku 1982. Ich inicjatorem był szef Wydziału d/s Młodzieży Miasta Siegen Pan Heinz Welschhoff - gorący przyjaciel Polski i Polaków, a obecnie z powodzeniem działalność kontynuuje Pani Dorothee Müller.

Do 1989 uczestnikami odbywających się w Siegen Spotkań były grupy z państw Europy Zachodniej, a od 1990 zaproszone są grupy z państw Europy Wschodniej. Tradycją stało się już, że co drugi rok obozy organizowane są w Niemczech, a dokładniej na terenie parku krajobrazowego w okolicach Netphen - 15 km od Siegen, od roku 1992 także w jednym z innych krajów europejskich. Dotychczas uczestnicy Spotkań mieli okazję odwiedzić Anglię, Włochy, Węgry, Czechy. Na rok 2002 planowany jest obóz w Hiszpanii. Spotkania te mają za zadanie dać młodym ludziom możliwość nauczenia się czegoś o innych kulturach i narodach, wzajemnego poznania się jak i przedstawienia własnych poglądów na temat wspólnej przyszłości w zjednoczonej Europie. Ponad setka młodych ludzi z kilkunastu krajów Europy bierze w czasie ich trwania udział w licznych zajęciach warsztatowych. Uczestnicy obozu pracują więc w grupach zajmujących się tańcem, muzyką lub sztuką. W tym czasie przygotowują się do rozmaitych występów i publicznych pokazów prezentowanych w Dniu Europy. I tak np. grupy folklorystyczne uczą się tańców i muzyki z różnych krajów, grupa muzyczna przygotowuje wspólny występ jedyne w swoim rodzaju międzynarodowego zespołu rockowego. Co wieczór każda z grup prezentuje innym swój program oraz przedstawia kraj, z którego pochodzi. Jako że tematy spotkań nierozzerwalnie wiążą się z Europą a sam obóz organizowany jest pod patronem Unii Europejskiej odwiedzają go dosyć często czołowi politycy danego kraju i regionu a wnioski z tych spotkań i dyskusji przesyłane są do Brukseli.

W tym roku grupa z Limanowej obchodziła podczas Spotkań swoisty jubileusz jako jedna z trzech najdłużej biorących udział w obozie grup. Od roku 1990, kiedy to ILO im. W. Orkana w Limanowej za sprawą ówczesnej dyrektorki mgr Anny Jasicy wzięło po raz pierwszy udział w IX Spotkaniach Młodzieży Europejskiej, od tej pory młodzież z tej szkoły co rok w nich uczestniczy. Wyjątkiem był jedynie rok 1997, kiedy to powódź w Polsce i w Czechach uniemożliwiła dojazd polskiej grupy do Zin w Czechach, gdzie odbywały się spotkania. Następne spotkania planowane są w Limanowej w terminie od 17 do 31 lipca 1999 roku.

Barbara Lesiecka

## Niech żyje bal!

### Sylwester 1998



O tradycji sylwestrowych zabaw wiadomo niewiele. Jedno z podań nakazuje szukać jej źródła w roku tysięcznym. Podobno wówczas mieszkańców Rzymu ogarnęła panika spowodowana przekonaniem o nadchodzącym końcu świata. Napęły się kościoły, ludzie masowo przystępowali do spowiedzi, w mieście zapanowały strach i chaos. Prerażony tłum uspokoiło dopiero wystąpienie ówczesnego papieża, Sylwestra II. Po jego zapewnieniu, że koniec świata nie nastąpi na ulicach Wiecznego Miasta zapanowała radość, która przerodziła się w powszechną spontaniczną zabawę. Do dziś, na pamiątkę owego wydarzenia zabawy organizowane w tę ostatnią noc roku nazywane są - od imienia papieża - sylwestrowymi. W Polsce zwyczaj ten upowszechnił się w XIX wieku, początkowo w miastach, znacznie później na wsi.

Obecnie trudno wyobrazić sobie inne powitanie Nowego Roku - nastrój radości i sylwestrowego szaleństwa udziela się przecież wszystkim. Jak zwykle, wielu mieszkańców naszego miasta spędzi tegoroczną sylwestrową noc na balach w limanowskich restauracjach. Oferta jest bogata, a organizatorzy przygotowali dla swych gości różnorodne atrakcje.

W restauracji „*Apollo*” bawić będą się przede wszystkim Limanowianie. Organizatorzy polecają smaczne potrawy (kotlet schabowy z owocami, płonące udka, sałatkę pekińską), dobrą orkiestrę oraz konkursy z nagrodami (sprzęt AGD).

W „*Czardaszu*” goście zostaną poczęstowani potrawami z kuchni węgierskiej: pieczeń po cygańsku z pyzami, zupa - gulaszem po węgiersku oraz specjalnością zakładu - kotletem a la Czardasz.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra, planowany jest również wybór króla i królowej balu.

W restauracji „*Jaworz*” wśród tegorocznych gości przeważać będą przyjezdni z Łodzi i Warszawy. W karcie dań znalazły się gorąco polecane: łosoś wędzony oraz pieczony indyk w sosie Cumberland. Goście będą bawić się przy orkiestrze Pana Kędry. Przewidziane jest również losowanie nagród - niespodzianek.

Tym, którzy wybiorą się na bal sylwestrowy do „*Myśliwskiej*” dobrą zabawę zapewni orkiestra „*Krółów*”, a także liczne konkursy z nagrodami - niespodziankami.

Miłośnicy disco będą bawili się w „*Manhattanie*”. Ci, którzy wolą orkiestrę - w „*Siwym Brzegu*” przy muzyce zespołu „*Wena*”. Organizator obu imprez przygotował wiele wartościowych nagród; m. in. telewizory, sprzęt AGD i liczne niespodzianki.

Na gości czekają również atrakcje kulinarne, niektóre o zachęcających na-



zwach (stek w sosie meksykańskim, schab z lina w galarecie).

Gośćmi „Świerkowej” będą, oprócz Limanowian, mieszkańcy Nowego Sącza oraz grupa pracowników - absolwentów Uniwersytetu Śląskiego. Organizator poleca wykwintne potrawy (węgorz, kawior, półmisek królewski) oraz gwarantuje dobrą zabawę przy nagraniach. Planowane jest również losowanie nagrody.

Organizatorem „Sylwestra stulecia” jest Rada Rodziców *Szkoły Podstawowej nr 3*. Zabawa przy „doborowej orkiestrze” odbędzie się w budynku szkoły a uzyskany dochód zostanie przekazany na jej potrzeby.

Ceny imprez sylwestrowych (od pary) są zróżnicowane: od 350 zł w restauracjach: „Jaworz”, „Siwy Brzeg”, „Manhattan”, 300 zł w „Świerkowej”, 290 zł w „Myśliwskiej” i „Apollo” do 200 zł w „Czardaszu” i 180 zł! w Szkole Podstawowej nr 3.

W niektórych miejscach można nabyć jeszcze bilety. Zarówno dla bawiących się na balach jak i dla witających Nowy Rok 1999 w gronie przyjaciół i rodziny Urząd Miejski przygotował dodatkową atrakcję - jak co roku na Rynku Limanowskim odbędzie się pokaz sztucznych ogni.

J. J.



*Materiał opracowano na podstawie informacji udzielonych przez właścicieli i pracowników niektórych limanowskich lokali.*



*Listy do redakcji .....*

## Kryzys regionalizmu? „Echo Limanowskie” Nr 58/98

Miałem szczęście być na I Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Turystycznej w Limanowej. W czasie przerwy pomyślałem - jak to dobrze, że Limanowa posiada taki obiekt, gdzie można organizować imprezy na skalę krajową oraz - czy ktoś teraz wspomni historię jego powstania?

Jestem wdzięczny p. Jerzemu Bogaczowi za w/w artykuł a szczególnie za apel do współpracy.

Niczego nam dzisiaj nie brak jak jedności w działaniu dla dobra wszystkich. Natomiast nie mogę się zgodzić - że to działacze Towarzystwa Ziemi Limanowskiej byli inicjatorami budowy Domu Janka Krasickiego - obecny Limanowski Dom Kultury.

Pomysł ten narodził się na powiatowej naradzie przewodniczących kół młodzieżowych ZNP, ZMW i LZS, która odbywała się w Domu Nauczyciela. Dyskutowano na

niej jak wygodnie uczcić Ogólnopolski Rajd im. Janka Krasickiego. Pomysłów różnych było sporo. Dyskusję podsumował kol. Jerzy Gniadek (czł. ZSL) przew. Powiatowej Rady Narodowej w Limanowej - proponując podjęcie uchwały o budowie takiego obiektu, który służyłby młodzieży z całej Polski zjeżdżającej do Limanowej. Podjęto również uchwałę zobowiązującą wszystkie koła młodzieżowe do zbiórki pieniędzy na ten cel. Nadanie temu obiektowi im. Janka Krasickiego, który pochodził z Limanowej miało zmobilizować młodzież z całej Polski do wspierania tego dzieła. Pieniądze zbierane przez młodzież w stosunku do kosztów budowy były symboliczne ale stawały się wytrychem do kasy państwowej. Piszę to gwoli prawdy. Nie mam natomiast zamiaru pomniejszać olbrzymiego dorobku i zasług Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej.

Prawdą jest, że wszyscy, którym na sercu leżało dobro tej Ziemi włączali się do pracy dla jej rozwoju.

**Z poważaniem Stanisław Ptaszek**



SPORT



SPORT



SPORT



## Turniej piłki koszykowej

W dniu 03. 12. 1998r w Hali Sportowej przy ul. Z. Augusta w Limanowej odbył się turniej piłki koszykowej chłopców szkół ponadpodstawowych o mistrzostwo MOS Limanowa. W turnieju uczestniczyły zespoły: ZS Tymbark, ZSME Limanowa, I LO Limanowa, II LO Limanowa, ZS Nr 1 Limanowa.

Mecze eliminacyjne:

1. I LO Limanowa - II LO Limanowa 59:9
2. ZSME Limanowa - ZS Tymbark 51:10

Mecz o IV i V miejsce:

ZS Tymbark - II LO Limanowa 6:31

Mecze finałowe:

1. ZSME Limanowa - ZS Nr 1 Limanowa 29:45
2. ZSME Limanowa - I LO Limanowa 35:48
3. I LO Limanowa - ZS Nr 1 Limanowa 32: 45

Klasyfikacja końcowa:

- I m-ce ZS Nr 1 Limanowa
- II m-ce I LO Limanowa
- III m-ce ZSME Limanowa
- IV m-ce II LO Limanowa
- V m-ce ZS Tymbark

W dniu 10. 12. 1998r w sali gimnastycznej II LO w Limanowej odbył się turniej finałowy w koszykówce dziewcząt szkół ponadpodstawowych o mistrzostwo MOS Limanowa.

Uzyskano następujące wyniki:

1. ZS Nr 1 Limanowa - II LO Limanowa 29:27 (15:13)
2. I LO Limanowa - II LO Limanowa 50:32 (31:18)
3. I LO Limanowa - ZS Nr 1 Limanowa 57:22 (31:7)

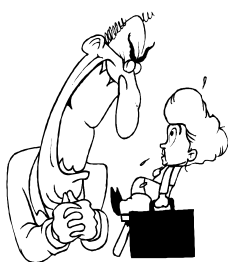
Końcowa klasyfikacja:

- I m-ce I LO Limanowa
- II m-ce ZS Nr 1 Limanowa
- III m-ce II LO Limanowa

s.w.

# Dlaczego został odwołany Redaktor Naczelny „Echa Limanowskiego”?

W czerwcowo-lipcowym numerze „Echa” Dziadek doradzał Panu Redaktorowi Naczelnemu: „*Ci którym dobre obyczaje są obojętne nie zapominają zapewne o myśli Winstona Churchila, który twierdził, że „Polityka to nie zabawa, to całkiem dochodowy interes”. Czy wydawanie „Echa jest dochodowym interesem? Jeśli nie, to mam dla Pana Redaktora Naczelnego interesującą propozycję. Porzućmy to wszystko na czas jakiś. Pretekst zawsze można znaleźć. Wystarczy złamać palec. Nie ma Pan pojęcia ile tygodni zwolnienia można na taki palec dostać. Ja wiem, że to boli, ale wolność ma swoją cenę więc zaszycemy się w Szczęśliwej Arkadii, gdzie nie grzmi i nie błyska, nie kwitnie obluda, a przyjaźnie nie są sezonowe. Nic się też nie zaczyna i nie kończy co cztery lata. Wrócimy pod koniec października wypoczęci i czysti jak anieli. Czytelnicy jakoś tę przerwę wybaczą. Co Pan na to?*”



Czy Pan Redaktor Naczelny jest dobrym uczniem Dziadka? Tak i nie. Tak, gdyż płynnie posługuje się językiem ojczystym i jest bez wątpienia zdolnym redaktorem. Pamięta też, że polityka to nie zabawa, a całkiem dobry interes. Oto w czasie, gdy część zespołu redakcyjnego przygotowuje specjalne dodatki wyborcze „Echa” promując ludzi związanych ze Związkiem Limanowian - ugrupowania, które jest wydawcą gazety - Redaktor Naczelny „wypoczywa” z powodu złamania palca. Ale kiedy przychodzi do składu tych gazet - oczywiście za odpowiednią zapłatą - redaktor przerywa „wypoczynek” i bierze się do roboty. Czy zatem polityka uprawiana przez Redaktora Naczelnego to wyłącznie chęć dodatkowego zarobku, czy też niechęć do pewnych ludzi związanych ze Związkiem, a proponowanych w tym czasie do wyborów miasta i powiatu?

Wygląda na to, że jednak redaktor naczelny nie jest dobrym uczniem Dziadka, gdyż pracę redakcyjną prowadził ostatnio na własne potrzeby, przecząc samemu sobie, gdyż to On właśnie wielokrotnie pisał:

**„Zespół Redakcyjny skupia ludzi o różnych poglądach na sprawy wielkie i drobne problemy codzienności, potrafią oni zjednoczyć się**

**wokół wydawania gazety celu wspólnie uznawanego za sensowny”**

Gdzież więc jest ten „wspólnie uznawany za sensowny cel”, kiedy redagowanie listopadowego numeru „Echa” podejmowane jest konspiracyjnie i jednoosobowo przez Redaktora Naczelnego, który staje się jednocześnie wydawcą, redaktorem, kolporterem i finansistą tej gazety? Czy może być mowa „o wspólnie uznawanym za sensowny celu” kiedy wyniki wyborów podaje się według własnej interpretacji, dopuszczając się w pośpiechu kilku „nieścisłości”. Nie, tak być nie może! Żaden wydawca nie zaakceptuje takiej postawy, tym bardziej, że kolegium redakcyjne zawsze dążyło do tego, by wydarzenia polityczne były relacjonowane a nie komentowane. Sam Redaktor Naczelny czuł nad tą zasadą, którą później złamał.

I powrót Pana Redaktora Naczelnego na łono redakcji po „wypoczynku” w końcu października okazał się farsą. Po raz kolejny sprawdziło się stare, ale jakże aktualne twierdzenie, że nie da się grać na kilka stron. Trzeba się na coś zdecydować Panie Redaktorze. Na razie wydawca gazety - Związek Limanowian - zdecydował się. Redaktor Naczelny został odwołany.

Aby przybliżyć czytelnikom sens „nieścisłości” dokonanych przez Redaktora Naczelnego w listopadowym numerze „Echa” w artykule „Czas komentarzy”, ukazującym wyniki wyborów do Rady Miasta Limanowa według własnej żonglerki słów, uzu-

pełniamy fakty:

- ogółem oddano 13418 głosów na poszczególne listy

- Związek Limanowian otrzymał 4360 głosów (32,5%) - 5 radnych

- Akcja Wyborcza Solidarność otrzymała 3934 głosów (29,3%) - 10 radnych

- Miłośnicy Limanowej otrzymali 2765 głosów (20,6%) - 4 radnych

- Nasze Miasto otrzymało 814 głosów (6,06%) - 2 radnych

- pozostałe ugrupowania otrzymały 770 (5,75%) - 1 radny

Tak więc widać jakie są proporcje poparcia społecznego dla poszczególnych ugrupowań.

Czy więc to porażka Związku Limanowian? W świetle obowiązującego prawa być może tak. Ordynacja wyborcza do rad gmin poniżej 20 tysięcy mieszkańców jest większością, a więc ugrupowanie, które zdobywa największe poparcie społeczne w mieście wprowadza połowę mniej radnych do rady miasta niż ugrupowanie, które uzyskało poparcie w drugiej kolejności. Z prawem nie należy polemizować, można go jedynie zmieniać, ale dobór ordynacji nie leży w kompetencji samorządu. Radni wybrani z listy Związku Limanowian szanują ustanowione prawo i nie słowami, lecz czynem wyrażają go. Potwierdzili to podczas głosowania w czasie wyborów do władz miasta udzielając pełnego poparcia nie żądając nic w zamian.



S.O.

# poligrafia - reklama



siedziba-pracownia:

34-600 LIMANOWA, ul. Leśna 4  
NIP 737-114-19-80; tel./fax: /018/ 33 72 576

punkt przyjęć:

Sklep "PLASTUŚ", Limanowa, ul. MB Bolesnej 15  
tel./fax: /018/ 33 73 177

## Wykonujemy:

REKLAMY, SZYLDY, WIZYTÓWKI,  
METKI, NAKLEJKI, PLAKATY,  
FOLDERY, ULOTKI, ...



## SKLEP WIELOBRANŻOWY

MAREK DUDEK

UL. JANA PAWŁA II 8

IDZIE ZIMA!

DOGRZEJ MIESZKANIE!

\* GRZEJNIKI OLEJOWE

\* PIECE GAZOWE

OGNIKI, AGNI, MASTERCOOK

\* KONWERTERY

KURTYNY

\* FARELKI I DMUCHAWY

PHILIPS (MAJOR)

ORAZ DUŻY WYBÓR

CZAJNIKÓW BEZPRZEWODOWYCH, ŻELAZEK, MIKSERÓW,  
OPIEKACZY, TOSTERÓW, KUCHENEK MIKROFALOWYCH

✓ ZESTAWY SATELITARNE

✓ RADIA SAMOCHODOWE

✓ APARATY FOTO

SPRZEDAŻ RATALNA -  
MINIMUM FORMALNOŚCI

ZAPRASZAMY!!!<sup>30</sup>

W GODZINACH OD 8 DO 16<sup>30</sup>



P.H.U.

# JOWISZ

Limanowa

ul. Tarnowska 8A, tel. 337-61-20

Filia w Jodłowniku

siedziba w punkcie skupu owoców, tel. 332-13-20

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- materiały budowlane
- materiały izolacyjne
- suche tynki
- stal kształtowaną i zbrojoniową
- Stolarkę budowlaną
- rury

## ZAPRASZAMY

codziennie w godz. 7.00 - 16.00

w soboty w godz. 7.00 - 13.00

Załadunek materiałów bezpłatnie  
Na zamówienia oferujemy usługi ślusarskie

## Biuro Obrotu Nieruchomościami

# BESKIDY

Członek Małopolskiego Stowarzyszenia  
Pośredników w Obrocie Nieruchomościami

34-600 Limanowa, ul. Kościuszki 51

tel./fax: (018) 337-25-30

poszukuje do sprzedaży

mieszkań, małych domów  
i starych gospodarstw rolnych  
w Limanowej i okolicach

Biuro czynne w poniedziałki, środy i soboty

w godzinach 9.00 - 13.00

Telefon 337-25-30 codziennie

w godzinach 8.00 - 22.00

34-600 Limanowa, ul. Kościuszki 51





## Zimowe impresje

